Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 24 kwietnia 1936 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie . . .	2.—
półrocznie . . .	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2 50
półrocznie . . .	5 —
rocznie	10.—

HASŁO

[illegible]NIA

	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.-

Przed tekstem 100 % drożej

W tekście 50 % drożej

Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie. ul. Wigury 2. róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 14 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok XI.

Każdy obywatel ma prawo

do elementarnych podstaw bytu.

Zdajemy sobie jasno sprawę, że krwawe rozruchy w Krakowie i we Lwowie, wywołane były agitacją komunistyczną, oraz opanowaniem ulicy przez męty społeczne o najniższych instynktach. Jednak błędem byłoby, całą winę tych tragicznych zajść kłaść na karb tych tylko wywrotowych elementów.

Nędza, głód, bezrobocie dały w ludzkim materjale podatny teren dla agitacji zbrodniarzy.

Nędza była owym strasznym podłożem, które tysiące może spokojnych, może cierpliwych bezrobotnych, wyprowadziło na ulicę, gwoli demonstracji przeciw głodowi.

I dlatego pierwszym obowiązkiem tak rządu jak i społeczeństwa jest jak najszybsze zlikwidowanie tego koszmaru dzisiejszego życia społecznego, to jest bezrobocia.

Wszystkie nasze troski winny iść pod jednym kątem: zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych.

Wszelkie zapory i trudności spowodowane ustawami Min. Opieki Społecznej a utrudniające zatrudnienie dowolnej liczby robotników winny zniknąć.

Sezon budowlany winien w całej Polsce już się rozpocząć i stworzyć jeden wielki rytm pracy.

Każdy obywatel ma prawo do elementarnych podstaw bytu.

Nasze miasto wybitnie przemysłowe, aczkolwiek niema stołecznych aspiracji, jest ważnym ośrodkiem skupiającym w swych murach wielotysięczną rzeszę robotniczą. Jest rzeczą konieczną aby wypadki ostatnich tygodni, pouczyły przedewszystkiem ojców naszego miasta, że zagadnienie bezrobocia, jest dziś kwestją najbardziej piekącą i tutaj już żadnych błędów i niedopatrzeń czynić nie wolno.

Zarząd miasta Tarnowa ma obowiązek wytężyć wszystkie swe siły nawet ponad finansowe możliwości — aby bezrobotni natychmiast znaleźli pracę. Próba rejestracji na maj już była wielkim błędem, który na szczęście przez władze administracyjne został naprawiony. Błędem wielkim było zajęcie przez Komitet Rozbudowy lwiej części pożyczki budowlanej na dokończenie budynku P. S. L. i Domu czynszowego robotniczego.

Gmachy te winny być dokończone z innych funduszów, a fundusze pożyczki budowlanej winny dać przecież odpowiedni rozmach inicjatywie prywatnej.

Przy celowej gospodarce miasta, duża ilość robotników może być zatrudnionych przy naprawie ulic, które są w skandalicznym stanie. Na głównych ulicach dziury są zasypywane żużlem chociaż jak słyszymy, nawet gospodarze domów chętnie by się finansowo przyczynili do naprawy chodników.

Błędy gospodarki samorządu, ponoszą bezwzględnie w pewnej mierze winę za rozmiar bezrobocia w naszem mieście, o tem nie trzeba zapominać. Oporne stanowisko władz miejskich przyczyniło się do tego, że kilka potężnych firm wybudowało swe zakłady przemysłowe gdzieindziej.

Postanowiona jest nadbudowa Szpitala Powszechnego. Czemu nie rozpoczyna się budować.

Słyszeliśmy że Magistrat ustosunkowuje się do tego zagadnienia bardzo zimno. A przecież naszym zdaniem właśnie Magistrat winien pilić komitet szpitalny do rozpoczęcia prac.

Cały więc wysiłek i energję trzeba rzucić w celu zorganizowania w każdem mieście możliwości pracy, dla każdego bezrobotnego a w lwiej części sprawa odpowiedzialności za opsałość w akcji konstrukcyjnej dzisiejszego życia spada na Zarządy miasta.

Czy otrzeźwienie w polityce francuskiej?

Sprawa zajęcia przez wojska niemieckie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej nie schodzi jeszcze z porządku dziennego. Dostarczyła ona wielu przykrych nauczek sygnatarjuszom układów lokarneńskich, w szczególności zaś bezpośrednio dotkniętej tem posunięciem Rzeszy polityce francuskiej. Nieudolność, a przedewszystkiem niepewność środków, jakie stworzyła sobie Francja w swoim skomplikowanym systemie polityki zagranicznej, wystąpiła w sposób nader wyraźny. Nic więc dziwnego, że wśród przykrych doświadczeń objawiła się znowu w opinji francuskiej próba rewizji poglądów i że postawiono sobie ponownie pytanie, na które do tej pory nie umiano odpowiedzieć spokojnie; czy Polska, która nie szuka momentów zadrażnienia z obydwoma swoimi wielkimi sąsiadami i która jednocześnie idąc po linji niezależności swej polityki, zadać musiała we własnej obronie cios koncepcji francuskiej paktu wschodniego, nie jest w rzeczywistości pewniejszym sojusznikiem, aniżeli którekolwiek z innych państw Europy?

Najciekawszy z ostatnich głosów francuskich w tej sprawie jest niewątpliwie głos generała Niessl'a, byłego szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce. Gen. Niessel udowadnia na łamach „Figaro", że Francja, w razie konfliktu z Niemcami, nie może liczyć na żadną pomoc Sowietów w formie operacyj armji sowieckiej na wschodzie Niemiec, To samo przeświadczenie powtarza gen. Niessel w stosunku do Czechosłowacji, która przecież ostatnio szczególnie wiele na tej nadziei budowała. Podkreślenia wymaga okoliczność, że gen. Niessel wykazuje w spomnianym artykule dużo zrozumienia dla energicznego oporu Polski przeciwko przemarszowi przez jej terytorjum jakichkolwiek wojsk. Przytoczyć równocześnie trzeba drugi francuski głos, również znamienny. Otóż pisze dosłownie:

„Polityka polska jest od paru lat tem, czem jest. Niezawsze wydawało się nam, że powinna była być taką, jaką jest... Lecz koniec końców natura rzeczy i wiele powodów historycznych i uczuciowych sprawia, że dwa kraje; Francja i Polska nie mogą się sobą nie interesować".

„Byłoby naprzykład zupełnym absurdem zapytywać Polskę, czy w razie konfliktu byłaby ona skłonna zgodzić się na przemarsz wojsk sowieckich. A to dla dwóch powodów. Najpierw dlatego, że wiemy, że Polska tego nie chce, co jest łatwe do zrozumienia. Powtóre dlatego, że to dostarczyłoby Hitlerowi nowych powodów do sporów proceduralnych".

Głos to trzeźwy i oddawna w prasie francuskiej niespotykany. Jeżeli dodamy jeszcze pogłoskę „Le Temps'a" o bliskich odwiedzinach we Francji generalnego inspektora sił zbrojnych Polski, gen. Rydza-Śmigłego, oraz serdeczne komentarze, to znajdziemy dostateczną podstawę do zadania sobie pytania; czy otrzeźwienie opinji francuskiej?

Na co liczą?

Zatarg polsko-niemiecki, spowodowany wstrzymaniem przez Rzeszę wypłat z tytułu należności Polski za tranzyt kolejowy przez Pomorze, doznał pewnego złagodzenia w pertraktacjach, które doprowadziły do przejściowego modus vivendi. Niemcy — jak podaje PAT — zobowiązały się pokrywać bieżące należności Polsce za tranzyt, począwszy od dnia 25 marca 1936 r. w odstępach miesięcznych gotówką po około 1,5 milj. marek. Likwidacją zaległości, powstałych po dzień 25 marca 1936 r. zająć się ma odrębna komisja.

Powstaje tu pytanie, która wymaga wyjaśnienia. Dotychczasowe należności kolei polskich z tytułu tranzytu wyrażały się miesięcznie kwotą cirka 7 milj. marek. Ustalenie wpłat miesięcznych na około 1.5 milj. wskazuje więc na poważne ograniczenie kwot z tytułu tranzytu Czy w związku z ograniczeniem stoi fakt równoczesnego ograniczenia ruchu tranzytowego, czy też liczą tu Niemcy na możność korzystania z dalszego częściowego kredytu, czy wreszcie Polska dla odzyskania części należności i usunięcia zatargu zgodziła się na tak poważną zniżkę cen tranzytowych? Na to pytanie niema jednoczesnej odpowiedzi.

Tymczasowy układ w sprawie tranzytu wytrącił Niemcom jeden z najchętniej przez nich używanych argumentów, argument istniejących w Rzeszy ograniczeń dewiz. Okazało się że można przecież trudności te przezwyciężyć. I to jest już wiele. Należy jednak podkreślić, że poza nawiasem uzgodnienia pozostała jeszcze sprawa zaległości, oraz domagająca się pilnego rozwiązania sprawy wstrzymanych wskutek utrudnień dewizowych należności prywatnych obywateli w Niemczech.

Wiosna — pepita spodnie i motylki.

Pan prezydent w Grajdołku był sobowtórem króla angielskiego „robił modę" chociaż w rządzeniu miastem, nie był tak demokratyczny jak król Anglji.

Uzyskaliśmy więc audjencję u p. prezydenta, chcąc się dowiedzieć dla naszych wytwornych czytelników, co też za nowe mody w stroju męskim wiosna nam przyniesie.

Nasz wysłannik delikatnie i ostrożnie udał się do gabinetu p. prezydenta — ostrożnie — pomny — że lada chwila może wylecieć, gdyż nerwy p. prezydenta są grymaśne jak obecna wiosna i najsłodszym na jaki go stać było głosem zapytał: panie prezydencie, jakie p. typuje nowości na sezon wiosenny?

Motylki, p. redaktorze, jasne motylki filuternie związane jak koniec z końcem budżetu miejskiego, spodnie pepita jak nasze bruki, tu dziurka, tu kamyk, tu dziurka, tu kamyk, a surduciki nicejskie t. j. odwrotną stroną zwrócone do rzeczywistości. Magistrat rozmyśla również nad stworzeniem nowego lekkiego a harmonizującego stroju dla emerytów z trykotów.

Bardzo serdecznie dziękując p. prezydentowi za garść szczegułów o nowej modzie, opuściłem gabinet, i pobiegłem kupić sobie jaskrawego motylka.

Radość moja z motylka nie była długo, gdyż przybywszy do domu zastałem rewolucję kuchenną. Jak się z urywanych zdań dowiedzieć mogłem, przyszedł jakiś nieprzyjaciel i zamknął gaz. Krzyczał przytem i złościł się, no i gazu niema. Pobiegłem do rachuby aby się dowiedzieć, dlaczego ja niemam jadać ciepłego obiadu. Płacić zł. 5.30 brzmi surowy nakaz p. urzędnika. — Ale za co — rachunek ostatni mam zapłacony. Tu się nie dyskutuje, tu się płaci. No i zapłaciłem, aby w moim ognisku domowym znowu grzał i świecił gaz miejski.

Dostałem do rąk program pracy pewnego zrzeszenia kobiecego i który chętnie podaję czytelnikom.

Program brzmi następująco:

poniedziałek: mycie kart — uprasza się członkinie o bezwzględne zjawienie się.

wtorek: towarzyski bridż.

środa: odczyt — aby mózd spokojnie grać w bridża — prelegentka winna cicho mówić i nie denerwować się jeśli kibicki głośno krzyczą.

czwartek: bridż-dancing.

piątek: robótki ręczne z bridżem.

sobota: posiedzenie bridżowe.

niedziela: panie są mile widziane w lokalu Tow. (można uciąć bridża), Chwała Bogu, że mamy przynajmniej bridża — jakby to było dziwnie źle na świecie, gdyby człowiek obarczony troskami nie mógł zrobić robra.

Na naszych głównych ulicach coraz więcej sklepów zamkniętych, coraz więcej kartek „do wynajęcia". Kupcy wstępują do cechu bezrobotnych i jak tak dalej pójdzie będziemy wnet miastem bezrobotnych.

Jakto może być inaczej mówił mi jeden kupiec, który jeszcze wegetuje. W zimie kiedy chcemy sprzedawać futra jest ciepło, a na wiosnę kiedy zaopatrzyliśmy w wiosenną garderobę jest zimno, a jeśli do tego dodamy, że i w zimie i w lecie klient nie ma pieniędzy, lecz płaci wekslem, który albo wykupi albo nie — zrozumie pan, że jest klapa.

Skoro w tym feljetonie o modzie mowa chcę jeszcze zawiadomić p. emerytów o sandałach a la Lechnicki. Sandały te może sobie każdy emeryt sam sporządzić. Odrywa się podeszwę od starych butów i przywiązuje się ją staremi sznurowadłami do nogi...

Najlepszy bilansista doby obecnej p. dyr. Pogoda „puścił" w Głosie Ziemi Tarnowskiej artykuł o budżecie miejskim i rozgrzeszył go ze wszelkiego deficytu. Nie ma deficytu głosi p. Pogoda, przeciwnie budżet jest bardziej zrównoważony niż poprzednio mimo pozornej 230.000 złotych nadwyżki w rozchodach. To nic nie znaczy.

I wszyscy mogą spokojnie spać.

I p. prezydent, i rada, i p. Pogoda, no i obywatele miasta, bo budżet jest all-rigt.

Tylko rzeczywistość, zdaje się nam, że delikatnie obudzi wszystkich zasłużenie śpiących — gdyż wykaże nie 226.000 zł. ten pół miljona deficytu.

Dymisja Wojewody Świtalskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do uchwały Rady Ministrów, zwolnił wojewodę krakowskiego Kazimierza Świtalskiego z zajmowanego stanowiska.

Zbliżony do Rządu „Kurjer Poranny" pisze o tej senzacyjnej i niespodziewanej dymisji między innemi.:

„Udzielenie przez Rząd dymisji wojewodzie Świtalskiemu jest aktem o doniosłem znaczeniu moralnem. Pomiędzy Rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim nikt nie doszuka się różnic politycznych ani ideologicznych. Kazimierz Świtalski jest legjonistą, spędził szereg lat w kancelarji przybocznej Marszałka, po przewrocie majowym pełnił funkcje dyrektora departamentu, ministra, premiera, marszałka Sejmu, był wreszcie wicemarszałkiem nowej Izby senackiej, ma zatem ozdobną kartę przeszłości, a przecież gdy Rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie nie zawahał się wyciągnąć z tego ostatecznych konsekwencyj".

Karygodna opieszałość

Onegdaj targnął się na swe życie Edward Kasperek liczący 26 lat. Karetka ratunkowa wezwana z najbliższego komisarjatu przybyła na miejsce po półtorej godzinie, kiedy denat zupełnie już się wykrwawił i o ratunku nie było już mowy.

A mamy przecież karetkę automobilową, bardzo kosztowną.

Kto ponosi winę za to niesłychane niedbalstwo?

Nowy Wojewoda Krakowski

Pułkownik Michał Gnoiński urodził się we Lwowie, 11 września 1886 r. Po ukończeniu szkoły średniej zapisał się na wydział górniczy Politechniki lwowskiej. Studja przerwał mu wybuch wojny światowej, którą przetrwał w szeregach Drugiej Brygady Legjonów, a po odmowie złożenia przysięgi — w Szczypiórnie. Okres wojny polsko-sowieckiej płk. Gnoiński przechodzi w formacjach linjowych, na rozmaitych odcinkach frontu. Po ukończeniu wojny przydzielony zostaje do prac w zakresie administracji wojskowej. Ostatnio płk. Gnoiński był komendantem Szkoły Podchorążych Artylerji w Toruniu. Nowy wojewoda obznajomiony jest z techniką administracyjną, której znajomość w zakresie administracji województwa, starostwa i gminy uzupełniał w ciągu ostatniego roku na terenie woj. pomorskiego.

Wojewoda Gnoiński odznaczony jest krzyżem Virtuti Militari, Niepodległości, Oficerskim Polonia Restituta itd.

Tarnowiak oskarżony o zbrodnię w r. 1918.

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa o zbrodnię dokonaną w 1918 r. Oskarżony jest Chaim Rudner z Tarnowa, który w tym czasie służył jako żołnierz w armji austrjackiej.

Dnia 18 czerwca, podczas działań wojennych Rudner otrzymał od swego przełożonego oficera rozkaz zarekwirowania od chłopów podwód.

Chłopi stawili opór. Doszło do bójki. Rudner zabił jednego z nich pchnięciem bagnetu. W sprawie tej prowadziła dochodzenie żandarmerja wojskowa, jednak wobec ogólnego rozprężenia, jakie wkrótce nastąpiło w armji austrjackiej, dochodzenie nie zostało zakończone.

Po wielu latach władze polskie, podczas wertowania archiwów austjackich, natrafiły na ślad zbrodni Rudnera. Odszukano go i pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zabójstwo. Przed 3-ma miesiącami stanął on przed Sądem Okręgowym w Radomiu i został skazany na 5 lat więzienia

We środę przed Sądem Apelacyjnym obrońca wywodził, że sprawa nadaje się do umorzenia spowodu przedawnienia w wyrokowaniu.

Sąd Apelacyjny po rozważeniu całokształtu sprawy doszedł do przekonania, że Rudner winien jest zabójstwa w stanie silnego wzburzenia psychicznego.

Po przeprowadzeniu przewodu Sąd sprawę umorzył spowodu przedawnienia i postanowił żadnej kary Rudnerowi nie wymierzać.

Sprawa ta spowodu niecodziennego tła i czasu w którym zabójstwo zostało dokonane, wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Oskarżonego Rudnera bronił adw. Dr. Rozwadowski.

Próba obrony budżetu deficytowego.

Referent tegorocznego deficytowego budżetu miejskiego dyr. Pogoda, pogodnie wytłumaczył na łamach Głosu, że budżet ten jest tylko prowizoryczny, że nie należy lamentować spowodu ujawnionego deficytu gospodarki miejskiej. Odpowiedzialność złożył przytem za ten stan na władze, które nie podały, ile miasto powinno preliminować na poszczególne wydatki jak np. na regulację Wątoku.

Dowiedzieliśmy się więc, że ci, co układali ten budżet, a więc także dyr. Pogoda, nic nie są osobiście winni, że budżet został tak wykoszlawiony, a nadto, że w nieokreślonej przyszłości zostanie on poprawiony. Jak, kiedy, to dla nas zagadka, a dla naiwnych radość.

Niesłychanie naiwny jest sposób operowania cyframi generalnego referenta budżetu. Dowiedzieliśmy się mimo tego, że deficyty miejskie z roku na rok wzrastają i tak w roku 1934-5 wynosił 58.000 zł. w 1935-6 już 127.000 zł. a na rok bieżący według niego jest przewidziany na 160.000 zł., zaś według oficjalnego komunikatu 227.000 zł.

Nie przeszkadza to dyr. Pogodzie zapewniać nielicznych czytelników, że w budżecie tym dokonano oszczędności tam, gdzie bez uszczerbku dla dobra publicznego było to możliwe. Nie chciał przytem poobcinać rozmaitych pozycji, by wyszła sama kwota uposażenia prezydjum, która przy jego współudziale wzrosła w przeciągu 2 lat z 19.400 zł. na 24.520 zł.

Poglądy ekonomiczne są przytem zastraszająco naiwne. Dowiedzieliśmy się więc, że taki znawca samorządowy uważa za wskazane dostosowywać wydatki do dochodów a nie przeciwnie.

Mam skromne zapytanie, kto zato będzie bulił, czy miasto stać na tak rozumianą gospodarkę.

Uznaję zasługę dyr. Pogody w umiejętności dostosowywania się do sytuacji. Gdyby rzecz jaka była czarna, a prezydent kazał twierdzić że to jest właśnie biała, to nietylko bez zastrzeżeń, pogodnie i spokojnie przyjąłby to do wiadomości, ale w następstwie zacząłby innych przekonywać, że się mylą, że czarne jest białe, i odwrotnie.

Grunt wiedzieć, kogo słuchać, komu służyć.

Zjazd Rzemiosła Polskiego w Warszawie.

W niedzielę Warszawa uczciła pamięć bohatera narodowego szewca pułkownika Jana Kilińskiego przez odsłonięcie pomnika ku jego chwale.

Uroczystość, która zbiegła się z wielkim zjazdem rzemiosła polskiego ze wszystkich stron kraju i którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzpltej i szereg najwybitniejszych osobistości świata politycznego i społecznego, zmieniła się w potężną manifestację uczuć narodowych.

Wokół pomnika Jana Kilińskiego ustawiły się dziesiątki sztandarów cechowych, organizacyj rzemieślniczych, b. wojskowych oraz rozmaitych stowarzyszeń. — Wzdłuż pl. Krasińskich przed kościołem garnizonowym ustawiły się 3 kompanje wojska; 21, 30 i 36 pp. oraz szwadron szwoleżerów.

Z chwilą przybycia Pana Prezydenta R. P. orkiestry odegrały hymn państwowy, a setki sztandarów pochyliły się przed głową państwa.

Odsłonięcia pomnika dokonał osobiście Pan Prezydent R. P., który następnie wraz ze swem otoczeniem przeszedł do przygotowanego wzniesienia, ustawionego w pobliżu pomnika. Rozpoczęła się defilada, którą odebrał Pan Prezydent Defiladę otworzyło wojsko. Następnie szła młodzież szkolna, rzemieślnicza, robotnicza, liczne cechy, związki rzemieślnicze i tp. Defilada trwała prawie dwie godziny, — Bardzo efektownie wyglądała banderja konna w strojach mieszczan z czasów Kilińskiego oraz liczne udekorowane samochody i wozy na których poszczególne rzemiosła demonstrowały swe prace.

Imponujący ten pochód skierował się na plac Józefa Piłsudskiego, skąd po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przeszedł ulicami miasta. Udział w powyższych uroczystościach wzięło przeszło 20.000 osób, przybyłych z poza Warszawy.

Wieczorem odbyła się na ratuszu uroczysta akademja. poświęcona pamięci Jana Kilińskiego i roli mieszczaństwa w insurekcji kościuszkowskiej.

* * *

U stóp pomnika Kilińskiego ustawiono urnę z ziemią pobraną z mogiły Jana Kilińskiego w podziemiach kościoła św. Boromeusza oraz z mogiły pięciu poległych. Urna ta po skończonym kongresie rzemiosła chrześcijańskiego przewieziona zostanie do Krakowa na Sowiniec.

W ramach uroczystości kongresowych rzemiosła chrześcijańskiego odbyło się odsłonięcie i poświęcenie płaskorzeźby ku czci Józefa Sierakowskiego, bohatera insurekcji kościuszkowskiej. Po nabożeństwie w kościele św. Florjana na Pradze na ul. Sierakowskiego, odsłonięcia płaskorzeźby dokonał prezydent Warszawy pan Starzyński.

Cechy tarnowskie wysłały na święto rzemiosła do Warszawy delegację która na święcie reprezentowała stan mieszczański grodu tarnowskiego.

W sprawie wypadków przy pracy.

Nowa ustawa o Ubezpieczalniach Społecznych nakłada na Zakład Ubezpieczeń Społecznych obowiązek przeprowadzenia akcji zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, uprawniając równocześnie Z. U. S do badania na miejscu urządzeń technicznych oraz organizacji oraz poszczególnych zakładów pracy.

W związku z powyższem wyjechali w bm. z ramienia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych inspektorzy bezbieczeństwa pracy do większych ośrodków przemysłowych.

Celem wyjazdu inspektorów bezpieczeństwa pracy Z. U. S. jest przeprowadzenie badań w kierunku ustalenia sposobów zaorganizowania służby bezpieczeństwa w zakładach pracy, systematyczności jej prowadzenia, oraz ulepszeń mających wpływ na stopień bezpieczeństwa pracy.—

Podniesienie tego stopnia ma również wpływ na wysokość składki na ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, opłacanej przez zakłady pracy.

Perypetje p. inż. Juszkiewicza.

Oto na posiedzeniu O. T. R. w Tarnowie. odbytem w dniu 17.IV rozwinięto dyskusję o obniżenie nawozów sztucznych do 50 proc. Obecny na sali kierownik propagandy nawozów azotowych na woj. krakowskie p. inż. Jan Juszkiewicz nazwał żądanie obniżki nawozów o 50 proc., żądaniem demagogicznem.

Przywołany do porządku nie chciał odwołac swego powiedzenia, wobec czego na wniosek ks. W. Mroza, jako członek działający na szkodę rolnictwa został jednomyślnie uchwalonym wnioskiem nieufności z Zarządu O. T. R. wykluczony. A gdy p. inż. Juszkiewicz po wykluczeniu go z O. T. R. nie chciał dobrowolnie sali opuścić, został wyproszony rozkazem Prezesa O. T. R.

Tak skończył „znany działacz“ chłopski który niemało szkody wyrządził w powiecie tarnowskim.

Niema amatorów.

Bezrobotni obecnie działacze naszego miasta, którzy po likwidacji B. B. W. R. znaleźli się na lodzie — próbują delikatnie stworzyć w naszym grodzie coś nowego — coby dało nowe prezesury — no i konieczne wpływy.

Zorganizowano walną pogadankę, zaproszono „wybitnych“ polityków — cóż kiedy jakoś nic się skleić nie dało.

Nikt nie chce już iść na lep słodkich słów tych panów, którzy służbę społeczną tak zręcznie umieli wyzyskać dla własnych celów.

Dziś trzeba ludności pokazać innych ludzi, jeśli się chce stworzyć zdrową organizację.

I Km. 253|36.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru I. zamieszkały w Tarnowie przy ulicy Bernardyńskiej 21 m. 6. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 maja 1936 od godz. 8.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Władysława Głuszaka w garażu „Stop“ w Tarnowie ul. Krakowska, składających się si z 1. auto osobowe marki Chewrolet Nr. silnika 76510 Nr. podwozia 5107 oszacowane na sumę 750 zł. Przedmiot powyższy można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

TADEUSZ JURAND-ZAJTZ
Komornik.

Wystawa prac dzieci.

„Zielona Szpilka“ tow. zrzeszenie art.-plastyków zawiadamia interesowanych, że ostatni termin składania prac na wymienioną wystawę upływa z dniem 1-go maja br.

Prace nadsyłać pod adresem; Drukarnia Z. Jelenia, Tarnów Wałowa 4.

Jury nad wystawą łaskawie objęli; Ks. Dr. Bulanda Stan., p. Dyr. Kubiczkówna, p. Sanowska, prof. A. Majcher, inż. Gizbert-Studnicki.

PODZIĘKOWANIE.

Panu Henrykowi Schwanenfeldowi, przedst. Tow. Asek. Feniks, składam wyrazy wdzięczności za szybką i uczciwą likwidację polisy po moim mężu śp. M. Tymkowi z Mościc

Wdowa JÓZEFA TYMKOWA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera